

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numer „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

PADŁY KOŚCI!

Stała się rzecz niesłychana, do uwierzenia niepodobna a w Galicyi tylko możliwa. *Sejm krajowy w pamiętnym dniu 21. lutego, większością dziesięciu głosów pogrzebał wniosek komisji szkolnej, zmierzający do znizenia lat służby nauczycielom ludowym z 40 na 35.*

Pod żalobnym znakiem komunikujemy Czytelnikom naszym tę hiobową wieść, która rozgłosnem echem odbije się od Wisły do Zbrucza, wstrząśnie całym społeczeństwem, które nie zatarło jeszcze uczuć ludzkości, a piersi *białych galicyjskich niewolników* napelni boleścią, żalem, rozpaczą.

Nie mamy dość wymownych słów na napiętnowanie tego faktu, który stanie się monumentalnym wyrazem niesprawiedliwości i w długie lata gorzkie dla społeczeństw a owoce rodzić będzie. Stała się nam niesłychana krzywda, jakiej mimo zawodów i rozczarowań będących naszym chlebem powszednim i w najczarniejszym pesymizmie nie przypuszczaliśmy nawet, zignorowano najśluszniesze żądanie nasze w sposób ubliżający naszemu zawodowi, wydrwiono nas, wyszydzono, odprawiono z kwitkiem...

Ale odprawiono po raz ostatni! Wiemy już komu mamy ufać, kto jest naszym przyjacielem, kto wrogiem. — **Łaski więcej u Sejmie żebrać nie będziemy!** Stanowiskiem swem z dnia 21. lutego Sejm zaznaczył wyraźnie, czem jest dla niego oświata ludu, czem narodowa kultura i cywilizacya. — Spadły już łuski z oczu nawet tym stanisławowskim krótkowidzom, co ufając menerom stańczykowskiej klikki, wierzyli że nasza sprawa na dobrej drodze i stanowczem żądaniem swych praw bali się obrazić tak *bardzo czułych* dla nauczycielstwa kierowników autonomii krajowej.

Padły więc kości! Była to ostatnia próba dobrej woli — teraz na przeciwnym staniemy biegunie. Pod sztandar nasz przybędą tysiące nowych zwolenników, *bo krzywda zjednoczyła nas w jeden obóz*, solidarnością złączeni stworzymy siłę wielką i pójdziemy tam, gdzie nas wysłuchają i wymierzą nam sprawiedliwość... Od autonomii krajowej nie spodziewamy się już niczego więcej, **hańbą jest lizać rękę, która nas odtrąca!**

W przyszłym numerze „Szkolnictwa“, poświęconym wyłącznie tej sprawie omówimy plan akcji i odwołamy się o pomoc do zwolenników naszych, obecnie jesteśmy pod wpływem tak wielkiego oburzenia, iż trudno byłoby nam w słowach utrzymać równowagę.

Na zakończenie tylko, ku *wiecznej pogardzie* wypiszemy nazwiska tych posłów, którzy przeciw wnioskowi przemawiali. Są nimi:

Dr. Włodzimierz Kozłowski,
Artur Zaremba Cielecki,
Dr. Henryk Jordan,
Wiktor Czaykowski,
Dr. Michał Bobrzyński.

Koledzy, zapamiętajcie sobie dobrze tych *naszych serdecznych* przyjaciół, a nie zapomnijcie i o p. Stanisławie Szczepanowskim prezesie Towarz. pedagog., którego obowiązkiem było w pełnej Izbie *poprzeć wniosek komisji*, a on tymczasem wyjechał do Bukaresztu. Gdy chodziło o propinację, to zajaśniał blaskiem swego krasomówstwa, ale o nas... Czy to warto...?

Cześć i uznanie

posłom: księciu Jerzemu Czartoryskiemu, prof. Janowi Rotterowi, prof. Józefowi Soleckiemu, Franciszkowi Kramarczykowi a w szczególności

Jakóbowi Bojce i Tadeuszowi Romanowiczowi

za wymowną i gorliwą obronę wniosku komisji szkolnej w dniu 21. z. m.

imieniem galicyjskiego nauczycielstwa
składa

Zarząd Towarz. nauczycieli ludowych.

Zygmunt Mayer
wiceprezes.

Józef Gutowski
prezes.

Nauczycielstwo

z a d a

„szczegółowo określonego postępowania dyscyplinarnego“,
które mu §. 54. państw. ust. szkolnej
przyrzeczonem zostało.

W wielu dotychczasowych artykułach naszego pisma wykazywaliśmy dobitnie, jakie bolesne ciernie gniotą biednych nauczycieli ludowych, skutkiem czego najlepsze siły, nie mogąc znieść terroryzmu i krzywdzącej interpretacji doząd obowiązujących, a pod każdym względem niejasnych przepisów, tłumnie opuszczają niewdzięczny zawód nauczycielski.

Do cierni tych zaliczyliśmy również brak pragmatyki służbowej oraz szczegółowo określonego postępowania w sprawach dyscyplinarnych.

Dziś kwestyi tej, jako jednej z najważniejszych, poświęcamy obszerny artykuł, bo pragniemy wykażać publicznie, jak straszna i skrytobójczą broń ukuto przeciw nauczycielstwu i jak dotkliwie kary ponoszą oni zazwyczaj niezasażenie.

§. 54. państwowej ustawy szkolnej brzmi: „Zachowanie się nauczyciela w szkole sprzeczne z jego obowiązkiem, tudzież zachowanie się jego poza szkołą uwłaczające powadze stanu i udaremniające jego działanie jako wychowawcy i nauczyciela, pociągnie za sobą zastosowanie środków dyscyplinarnych, które należy zarządzić bez względu na możliwe dochodzenie sądowo-karne.

Bliższe szczegóły w tej mierze postanowi ustawodawstwo krajowe, przyjmując za zasadę, że stale mianowani dyrektorowie, nauczyciele i młodsi nauczyciele, ze służby oddalonymi i od zawodu nauczycielskiego oddalonymi być mogą tylko na podstawie dyscyplinarnego postępowania, według przepisów przeprowadzonego“.

Zadaniem naszym będzie przytoczyć w niniejszym artykule owe „bliższe szczegóły“ by wykazać, co postanowiło w tej mierze ustawodawstwo krajowe! Pragniemy bowiem namacalnie przedstawić, jaką to jest ta tylekroć wysławiana „opieka“ dla nauczycielstwa, a na dowód przytoczymy ustawę o postępowaniu

discyplinarnem dla urzędników niesędziowskich ¹⁾ i dla służby ²⁾.

Urzędnicy niesędziowscy i służba.
(Ust. państw. z d. 27 list. 1896).

§. 63.

Nadzór nad urzędnikami nie sędziowskimi, dla sądu powiatowego mianowanymi albo w takimże sądzie zatrudnionymi, prowadzi sędzia powiatowy w porozumieniu z tym sędzią, u którego odpowiednia osoba jest zatrudniona. W trybunałach wykonywa ten nadzór prezydent trybunału przy pomocy sędziów lub sędziowskich urzędników pomocniczych, których on do tego powołał.

Kary za uchybienia obowiązkom.

Prawo nadzorowania zawiera upoważnienie do udzielania opomnień i nagany za opieszałość w służbie, za nieprawidłowe wykonanie zleconych czynności lub za zwłokę w wykonaniu tychże, jakoteż za wszelkie inne naruszenie obowiązków służbowych, które się ze względu na ich istotę i stopień jedynie jako *wykroczenie* przeciw porządkowi służbowemu przedstawiają; prawo to również upoważnia przynaglać do załatwiania czynności urzędowej za pomocą kar pieniężnych aż do łącznej kwoty trzydziestu zfr., a służyć aż do łącznej kwoty piętnastu zfr. Zanim jednak kara pieniężna zostanie nałożona, należy odpowiedniej osobie nią zagrozić. Sposób użycia kar pieniężnych, ustanowi Minister sprawiedliwości drogą rozporządzenia. Przed udzieleniem nagany lub nałożeniem kary pieniężnej powinna być odpowiedniej osobie dana sposobność usprawiedliwienia się.

Urzędnicy i służy, nagana lub karą pieniężną dotknięci, mogą przeciw temu wnieść do dni ośmiu zażalenie do prezydenta trybunału przelozonego, a urzędnicy i służy najwyższego trybunału sprawiedliwości i kasacyjnego do ministra sprawiedl.

§. 64.

Jeżeli upomnienia i nagany na nie się nie przydały, albo jeżeli się zdarzy tego rodzaju opieszałość lub przekroczenie obowiązków służbowych, że się to ze względu na bezpieczeństwo służby lub na wielkość przewinienia jako *występek* służbowy przedstawia, to może być przeciw urzędnikowi niesędziowskiemu i przeciw słuździe kara dyscyplinarna orzeczona.

Karami dyscyplinarnymi są:
a) potrącenie z płacy;

Nauczyciele ludowi.

(Ust. kraj. z dnia 2. maja 1873 i 1. stycznia 1889).

Nie określono.

Art. 23. Za drobne przewinienia upomni nauczyciela sam kierownik szkoły, a w razie potrzeby Rada Szkolna okręgowa przy czem należy mu wskazać następstwa, na jakieby się naraził powtórnie przewinieniem.

Zachowanie się zaś nauczyciela w szkole, sprzeczne z jego obowiązkiem, tudzież zachowanie się jego poza szkołą, uwłaczające powadze stanu i udaremniające jego działanie jako wychowawcy i nauczyciela, pociągnie za sobą stosowanie środków dyscyplinarnych, które należy zarządzić bez względu na możliwe dochodzenie sądowo-karne.

Nic!

Art. 24. Kary dyscyplinarne są następujące:

- a) nagana; (która dla urzędników niesędziowskich i sług uznana została za karę porządkową!)
- b) chwilowe lub stałe odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego;
- c) odjęcie kierownictwa szkoły, (a więc kara pieniężna 50 lub 100 zfr. rocznie), przeniesienie na inną posadę z tą samą lub niższą (o ile niższą?) płacą

¹⁾ Urzędnikami niesędziowskimi są: sądowi urzędnicy manipulacyjni w randze XI. X. IX.

²⁾ służbę stanowią woźni sądowi i dozorczy więźniów. Dla nich więc istnieje ta sama ustawa dyscyplinarna — co i dla urzędników trzech rang najniższych.

- b) powstrzymanie posunięcia na wyższy stopień płacy;
- c) przeniesienie na posadę służbową w innej miejscowości bez wynagrodzenia kosztów przesiedlenia: a szczególności, jeżeli naruszenie obowiązków przedstawia się jako *rażące nadużycie* służbowego zaufania.
- d) przeniesienie w stan spoczynku na czas nieoznaczony z emeryturą mniejszą od normalnej, i
- e) oddalenie ze służby.

Posunięcie na wyższy stopień płacy nie może być wstrzymane na czas dłuższy aniżeli na pięć lat. Potrącenia z płacy nie mogą razem wynosić więcej aniżeli jedną czwartą płacy rocznej i nie mogą trwać dłużej aniżeli trzy lata; jednakowoż wolno je połączyć z karą przeniesienia na posadę służbową w innej miejscowości. Płaca emerytalna wymierzona z powodu przeniesienia w stan spoczynku za karę nie może wynosić więcej aniżeli dwie trzecie ani mniej aniżeli połowę emerytury normalnej.

- e) lub przeniesienie starszego nauczyciela na posadę młodszego nauczyciela (a więc kara pieniężna od 50 do 200 złr. roczniel);
- d) utrata posady z pozostawieniem prawa do ubiegania się o inną posadę;
- e) wydalenie z publicznego zawodu nauczycielskiego.

Art. 25. Naganę należy udzielać na piśmie z zagrożeniem użycia surowszych środków w razie ponownego przewinienia. Każda udzielona nagana odracza przyznanie pięcioletniego dodatku o trzy lata; pod innymi względami zaś po upływie trzech lat dobrego zachowania się nauczyciela traci ona mu nagana swoje znaczenie.

Art. 26. W razie odjęcia kierownictwa lub przeniesienia za karę na inną posadę, należy oznaczyć w orzeczeniu stopień, jaki ma zająć skazany w etacie szkoły, do której go przeniesiono. Kara tego rodzaju odracza przyznanie dodatku pięcioletniego o lat pięć. (Ciąg d. nast.)

Z zapadłych kątów.

Smutne stosunki galicyjskiej oświaty ludowej, zdemaskowane dziś przed całą Europą, musiały wreszcie natchnąć sfery rządzące myślą o jakiejś poprawie. Inicytywa w tym kierunku przebija się też od dłuższego już czasu we wszystkich nowych rozporządzeniach naszej magistratury szkolnej. Szkoda tylko że prawie wszystkie, aż dotąd projektowane i praktykowane sposoby podniesienia oświaty — nawet, jako teoria wzięte — noszą na sobie tak u nas niestety zwyczajny charakter połowiczności. Że podobnie ważna sprawa jak oświata ludowa, na takim sposobie traktowania jej, żadną miarą dobrze wyjść nie może, o tem mieliśmy sposobność mówić już niejednokrotnie. Faktem mimoto być nie przestaje, że akcja ratunkowa zmierzająca do rychlejszego zorganizowania szkół ludowych, leży dziś w programie wszystkich władz szkolnych. Możemy zatem powiedzieć, że tegoroczna debata szkolna w Sejmie galicyjskim zapowiada się nader interesująco, już choćby tylko ze względu na sposoby i środki, tamże ku podniesieniu oświaty proponowane i omawiane*).

Jeśli z dotychczasowych praktyk możemy się czegoś domyślać, to chyba tego, że akcja ratunkowa ograniczy się chwilowo tylko na zapobieżenie zamknięciu szkół (dotychczas) czynnych, a z czasem dopiero przeniesie się na szkoły nieczynne i niezorganizowa-

ne. Przyznać trzeba, że tak obmyślana akcja jest jedynie racjonalną i prowadzącą do celu, oby tylko nie została fałszywie pojętą i jednostronnie przeprowadzoną.

Wielce sympatyczny poseł lwowski prof. Soleski sam fachowy pedagog i znawca stosunków szkolnych w zeszłorocznym swoim wniosku sejmowym, dotknął tej naszej bolączki, co się szkołą ludową zowie i wskazał wytyczne punkta wspomnianej akcji ratunkowej. Już wtedy jednak odzywały się głosy, że projekt p. Soleskiego niezupełnie odpowiada celowi, jaki bezsprzecznie miał szan. poseł na myśli, że posiadał on jedną organiczną wadę, na punkcie zaradzenia powszechnemu brakowi nauczycieli ludowych, a to z tego względu, iż pomijał fakt, że dopóki nie zostanie usunięta nędza nauczycielska, dopóty oświata elementarna podnieść się nie zdoła. Dziś, gdy widzimy, że akcja wdrożona Radą szkolną krajową, identyfikuje się niemal co do joty z projektem p. Soleskiego, a zdaje się pomijać w zupełności poprawę bytu nauczycieli ludowych, rzucamy ponownie kilka uwag, dotyczących oświaty ludowej i nauczycieli.

Ze sprawozdania Rady Sz. kraj. za rok 1896/7 dowiadujemy się, że w roku tym uczęszczało do szkół ludowych 561.041 dzieci, a zatem o 3.623 mniej niż w roku 1895/6. Ubytek ten tłumaczy R. Szk. kraj. i usprawiedliwia na różne sposoby, byle tylko w konsekwencji wyciągnąć zdanie, że przecież znać polepszenie. My nie podzielamy takiego optymizmu, bo wiemy dobrze, że na prawdziwość wszystkich tych wiadomości statystycznych, bezwarunkowo pisać się nie można, że pomimo rozporządzeń Rady Sz. kraj. aby do wykazów wpisywać tylko działwę regularnie uczęszczającą, wielka liczba uczniów istnieje tylko w katalogach szkolnych, że liczba szkół nieczynnych w roku ostatnim według tegoż samego wykazu o 26 zwiększyła się w ogóle, w szczególności zaś z powodu braku nauczycieli wzrosła liczba szkół nieczynnych o 50. A już wcale mało pocieszającym objawem jest to, że z 2.814 szkół jednoklasowych, czynnych w r. 1895/6 pozostało na rok 1896/7 tylko 2.739; przyrost zaś okazuje się przy szkołach dwu- cztero- i sześcioklasowych, bo w naszych stosunkach tylko wzrastająca liczba szkół jednoklasowych, a wyjątkowo dwu klasowych może być miarą rozwoju oświaty elementarnej. Moeno nas także zastanawia nagle zwiększona liczba dzieci, uczących się w domu. Pominiemy na razie smutny fakt, że przeszło 300 tysięcy dzieci, będących według tegoż sprawozdania, w wieku szkolnym, nie pobiera żadnej nauki, b) on sam za siebie mówi, przejdziemy dalej! Sprawozdanie Rady Szkolnej przyznaje, że mamy do dziś niemało takich szkół, gdzie jeden nauczyciel uczy 150, 200, a nawet 300. dzieci w jednej sali szkolnej (zgroza!) t. z. „że za

*) Niestety! Debata w sprawach oświaty była bardzo skromną i nadzwyczaj jałową. Przyp. Red.

„całoroczną naukę jednego dziecka, pobiera jeden „lub półtora złotego i jest za jego postęp w nauce odpowiedzialnym“, ale tak być musi, bo władza szk. w tym względzie rozrzutnością grzeszyć nie chce. Niechżeż zatem taki nauczyciel uczy dalej swoich 300 uczniów po 1 zlr. a pociesza się uznaniem, że oddaje się swej pracy z gorliwością, co tem większą ma wartość, że według słów Rady Szkolnej, nie brak u nas wpływów zewnętrznych, które pracują nad wzburzeniem i wykołajaniem nauczycieli!

Po przeczytaniu zatem powyższego sprawozdania, przekonujemy się, że brak nam tylko nauczycieli i budynków szkolnych. Kwestya budynków szkolnych poruszona była już niejednokrotnie w „Szkolnictwie“ do tego knebla zatem oświaty ludowej dziś nie wrócimy, a weźmiemy pod uwagę zdanie, że zapowiedziane przybycie dwóch seminariów pozwala wnioskować o usunięciu braku nauczycieli ludowych, w razie gdyby główną wagę akcji ratunkowej przenieść na wystawienie nowych budynków szkolnych. — Ze zdaniem tem zgodzić się nie możemy, gdyż darujcie nam, że użyjemy tu słów z przedostatniego sprawozdania Rady szkolnej — „seminarya powinny wychowywać nie tylko nauczycieli ale także młodzieńców dla wszystkich innych potrzeb społecznych, dla których są pożądanymi“ — a jak nas uczy długoletnie doświadczenie, seminarya u nas właśnie ten ostatni cel najzupełniej osiągnęły.

Zło się zatem nie zmieni, jak długo nasza autonomia w traktowaniu i wynagradzaniu nauczycieli nie dojdzie bodaj do płacy woźnych i sług przy urzędach państwowych, których ponadto nie przygniata brzemieniem 40-letniej służby.

Owóż pierwszym krokiem ku podniesieniu oświaty ma być usilne staranie, aby żadna ze szkół, dziś czynnych nie została zamkniętą. Należy zatem nauczycieli związać i ściągnąć do owych szkół stanowczem polepszeniem bytu, a później dopiero pomyśleć o nowych seminariach i nowych szkołach.

Ale sprawa nauczycieli ludowych ma dwie strony. Ogólnie chodzi tu o poprawę bytu, a oprócz tego chodzi i o formę, w jakiej się to polepszenie bytu ma odbywać. Polepszenie bytu nauczycieli możemy dziś śmiało nazwać długiem, jaki kraj ma do spłacenia tym, co niosą przed narodem kaganiec oświaty. Nauczyciele zatem mają prawo domagać się, aby ów dług spłaconym im został przy zachowaniu należytej formy. A jak u nas się tę sprawę traktuje? Oto zamiast trwałego polepszenia, daje się tylko pozorne w formie morga pola lub tym podobnych fraszek, przyprawiających każdego z nich o wydatek i stratę. Stratą taką dla nauczyciela jest każdy kawałek pola, dodany mu jakby z łaski, a będący tylko pozostało-

ścią owych patryarchalnych czasów, kiedyto za wszelkie usługi płacono drogą wymiany — w naturaliach.

Nie chcemy przecież twierdzić, aby Galicya dziś jeszcze miała stać na owym przedwiecznym poziomie ekonomicznego rozwoju, a przecież w stan tego faktu placenia nauczyciela kawałkiem ziemi, przypuszczenie takie nasuwa się każdemu siłą logiki. Nauczycielstwo natomiast widzi w takim postępowaniu usilną dążność filozofów a lá hr. Wojtuś do przeistoczenia całego stanu nauczycielskiego w chłopski. Gdybyż to bodaj ów chłop-nauczyciel miał tem samem zapewnione jakieś warunki lepszego bytu ale gdzie tam! Wszakżeż to byłby nędzarz, gorszy jak każdy inny wieśniak na „korcu wysiewu“, bo mający wyższe od tegoż aspiracye i wyższe kulturowe wymogi. Przywiązanie nauczyciela do kawałka ziemi odbić się musi ponadto na jego wartości i przodownictwie umysłowem, bo w dzisiejszych czasach ciężką walkę stoczyć trzeba ze ziemią, chcąc jej co wydrzeć, a kto swe siły ku temu celowi zaabsorbuje, ten musi się stać wieśniakiem. A być najbiedniejszym wieśniakiem z najbiedniejszych, a równocześnie przewodnikiem duchowym tych bogatszych i rozdawcą światła — nie podobna!

Musimy zatem domagać się, aby nauczycielowi jego uczciwy zarobek również uczciwie wypłacano w gotówce, a czynimy to nie tylko w interesie nauczycielstwa, ale także z tej racyi, żeśmy nie Chińczycy!!

VIV.

Urywki z praktyki szkolnej.

podał E.

(Ciąg dalszy).

A teraz rozbierzmy rzecz z innego punktu widzenia. Czyż dzieci 6-letnie, w naszych oplakanych stosunkach, w których *krzty* pomocy z domu nie ma, zdolne są strawić porcyę pokąsną strawy duchowej w 1-szym roku nauki, jaką dawniej w 2-ach latach z trudnością strawiły? Nie! stokrotnie nie! Kolosalna byłaby to praca, gdybym z dowodami chciał wystąpić. Stosu papieru potrzebaby mi na udowodnienie faktu niezbitego, że zgrzeszono bardzo zniesieniem 1-go roku nauki i na dzieciach i na samem szkolnictwie (oświacie).

„Tak“ — powiedzą mężowie stanu (czytaj zamachu stanu) — wiemy o tem, że dzieci 6-letnie, nie-dojrzałe jeszcze, by mogły strawić przepisana sporą porcyę nauki, ale od czegoś ty nauczycielu! Wszak cię za to tak sownie wynagradzają (!!) żebyś im trawienie ułatwiał, uszkolnił, nauczył sztuki płynnego i logicznego czytania — samodzielnego ustępów opowiadania — pięknego, bezbłędnego pisania, piśmiennego i pamięciowego rachowania (patrz instrukcyę) w 1-szym roku nauki!“

Tak piszą panowie przy zielonym stoliku i straż w inspektorach nastawiają, żeby sankcyonowane ściśle było przestrzegane! To chyba żarty! Pytajcież rodziców, a oni potwierdzą, że „dzieci źle odżywiane, z często przebytemi chorobami dziecięcymi, oddają szkole z 6-tym ich rokiem i że życzą sobie, żeby w 1-szym roku nauki nie były zbyt rygorystycznie szkolnym męczone — w rydwan twarde nauki oschłej zaprzagnięte — żeby więcej wolności i swobody jeszcze używały i że wołają, żeby bodaj za to z 2 lata w 1-szej klasie siedziały“.

Kompetencya ta w osądzeniu rzeczy — ze strony rodziców. Vox populi — vox Dei!

„Ale, ale, rzecz rozstrzyga! — powie niejeden — „przecież osiąga się w niektórych szkołach rezultat pożądanym!“ Prawda, i nie dziwne to: i konia sztuczek się nauczy, ale sztukmistrz na śmierć zamaltretować się może!

W takich szkołach nauczyciel owym sztukmistrzem, tresującym koniki. Pracuje on, charuje nad siły, żeby zadość uczynić „instrukcyi“ — traci przytem zdrowie i śmierć bliska go czeka!

Choroba to już zresztą nauczyciela elementarnej szkoły, która do reszty go dobiega, że manią opętany w ratowaniu honoru. Nie zniósłby on, żeby z końcem roku nie był w stanie przepuścić z $\frac{2}{3}$ uczniów, co przepisane i maltretuje w tym celu siebie i uczniów pracą siły rujnującą. Rywalizuje z nauczycielem w osiągnięciu celu sąsiedniej wsi lub z nauczycielem jednej i tej samej szkoły i obaj idą na wyścigi, a gdy jeszcze jeden z nich pochwałę uzyska od władzy — wtedy biada malcom, gdyż na nich, z uszczerbkiem dla ich organizmu i umysłu odbija się *praca podwójna* nauczyciela — nie pochwalonego.

Przygotowanym na to, że usłyszę z ust kolegi: prawda to, co piszesz, ale rzadkie takie nauczyciela postępowanie, nadużycie to itd. — musi być inaczej — solidarność musi zapanować! Na to odpowiedź krótka i węzłowata: Narody z ich ksiądzkami na czele winny żyć w zgodzie, a wtedy nie gniotłyby nas ciężary militarizmu. (Pojmujesz — co myślę).

Załatwiwszy się ze szkołami elementarnymi — przystąpię do szkół sześcioklasowych i wydziałowych, które tu i ówdzie w życie wprowadzono.

I w nich przeciążenie uczniów, aż litość bierze! Czyżby „nowość“ w nich była tego powodem, że nauczyciele prześcigają się w dokazaniu cudów w przedmiotach przez nich wykładanych grupy I., II. i III.? — nie wiem! Dość na tem, że skonstatowałem prześciganie się i piętnuję to jako nadużycie! Nadużycie?! Wszak temu winni sami nauczyciele!

Któż nie był świadkiem, jak nauczyciele radzą na konferencyi okręgowej? Wybierają z pośród siebie fachowców do poszczególnych przedmiotów na

referentów i ci z swoimi występują specyałami, odcytując je z namaszczeniem, jak gdyby zbawienie ludzkości od nich zawisło.

Pan referent historyi powszechnej miewa od czyt, w którym podnosi ważność tego przedmiotu i zaleca to i owo dla poszczególnych klas (rozumie się wygórowane) — i przyjęte to bywa wszystkimi głosami przeciw jednemu, dwom.

Następnie wygłasza odczyt referent nauki geografii. To jego specyałność, zatem, wedle jego znów zdania, nauka geografii ważnym bardzo przedmiotem, zbawić mogącym szkołę, świat — uzdrowić stosunki społeczne i kończy zaleceniem uchwalenia rezolucyi, żeby zakres tej tak ważnej gałęzi nauki rozszerzono w każdej klasie. Potem ma odczyt nauczyciel kaligrafii. Prawi on o znaczeniu pięknego pisma w handlu, przemyśle, wogóle w życiu codziennem i zdawałoby się, że w istocie świat na tem swoim spoczywa ciężarem. Zapada zatem uchwała udzielania nauki kaligrafii o szerszym zakresie. — Tak to wszystkie inne na konferencyi przechodzi się przedmioty: fizyki, natur. hist., matematyki, rysunków itd. i piętrzą się w końcu z swoim zakresem w istną wieżę Eiffel, po której wspinać się (nie pójść schodami) muszą dzieci w zbyt młodocianym wieku!!

W taki to sposób sami nauczyciele nakręcają śrubę, przysparzając i sobie i dzieciom przeciążenie anormalne!

Wróćmyż wreszcie do założenia i postawmy pytanie: Gdyby zostawiono dzieciom 6-letn., w naszych oplakanych stosunkach *) o słabo rozwiniętem ciele i o słabym duchu, 2 lata nauki w I. kl. szkoły ludowej, a potworzono szkoły wydziałowe 6-klas., albo gdyby już koniecznie obstawano przy 7 klasach, (a dzieci w takich razach nie z 13-tym lecz z 14-tym rokiem życia pokończyłyby naukę) — czyżby tem nie podniesiono o *niebo* kształcenie dziatwy?!

Rozwagi tylko i szczerzej chęci, panowie, a traficie w piętę Achillesową — szkoły! (Dok. nast.)

Katalogi i świadectwa.

(Głos z kraju.)

Słuszną jest rzeczą, że po pracy należy się zapłata stosowna do pracy. My nauczyciele też płacimy uczniom za ich prace półroczne i to tem czem możemy, to jest sklasyfikowaniem. Klasy zapisane w katalogu pozostają na zawsze, że zaś uczniowie dostają je co pół roku, a to przez sześć, względnie dziewięć lat, więc też nagro-

*) Ciekawa to rzecz, że wszystko z pola obcego w dziedzinie szkolnictwa przenoszą żywcem na nasz grunt, jakto postąpiono z zniesieniem także 1. roku nauki w kl. I. nie rozważając wcale okoliczności, że w Niemczech np. sąsiednich, dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczają do fielebówek, których u nas nie ma.

madzi się ich spora liczba dla każdego, bo 12 lub 18, tak więc każdy uczeń może otrzymać na żądanie, które go zresztą nic nie kosztuje 12 lub 18 świadectw, może sobie wybrać najlepsze i w żądanym wypadku pokazać.

By temu zapobiedz powinny nasze władze rozporządzić, że tylko ostatnie świadectwo należy wydawać, a nie to, które lepsze. Że tak się dzieje, udowodnię. W r. 1894 przyszedł do mnie chłopak 18-letni z prośbą o wydanie świadectwa. Ponieważ on oprócz tego, że chodził do szkoły, nic więcej nie pamiętał, — t. j. w którym roku — przeto szukałem między papierami kilka godzin i wreszcie znalazłem i to aż dwie jego klasyfikacje. Ostatnia z dawnej 2-jej klasy była gorszą, z 1-jej była lepszą. Ponieważ przepisy nie mówią, które należy wydać świadectwo, a wreszcie chcąc dopomóc biedakowi, na jego prośbę wydałem mu lepsze. On wstępował do straży.

Jak z tego widzimy zachodzą w podobnych wypadkach 2 niedogodności t. j. dowolność w wydawaniu świadectw, oraz utrata kilku godzin czasu na szukanie w niezmierzonej liczbie katalogów. Pierwszej niedogodności zapobiegnie stosowne rozporządzenie, o drugiej pomówię obszerniej.

W każdej szkole należy wszystkie dzieci klasyfikować, i to co roku w innym dzienniku, z tego wynika, że każda szkoła musi już teraz, lub w przyszłości postarać się o osobną szafę na katalogi klasyfikacyjne, które zupełnie bez użytku leżą i tylko zawadzają. Co to będzie za lat kilkadziesiąt? A przecież można temu zapobiedz.

Aby zmusić dzieci do uczęszczania na naukę dopełniającą, skoro ta nauka była jest i będzie, to powinno istnieć rozporządzenie, że dopiero po ukończeniu tejże można przyjąć enrolca do terminu, szkoły zawodowej, żandarmerji lub straży skarbowej, ale powinno istnieć w czynie a nie tylko na piśmie.

Ostatnia klasyfikacja każdego ucznia z nauki dopełniającej z III. kursu powinna być na końcu roku, lub podczas wakacji wpisywaną do osobnego katalogu, z któregooby się dawało później odpisy, reszta katalogów jako niepotrzebna może być zniszczoną. Że zaś zachodzi nieraz potrzeba zaglądać w dawniejsze przeto mogłyby leżeć katalogi klasyfikacyjne z ostatnich sześciu lat. Nie wszyscy uczniowie kończą przepisaną naukę, idąc na służbę, lub przenosząc się z rodzicami gdzieś daleko, wtedy należałoby ostatnie jego świadectwo też tam wpisać, w uwadze zaś dodać, którego ono stopnia. W ten sposób postępując co roku wykończonoby jeden główny katalog, któryby się stawał potrzebnym aktem szkolnym. Co dziesięć lat należałoby oprawiać je w jedną księgę. Wyszukanie wtedy danego świadectwa nie nastęrczałoby tyle trudności, a pożytek byłby lepszy.

Drugą sprawą są wydawane obecnie zawiadomie-

nia. Na zawiadomieniu powinien być: rodowód ucznia i nota z poszczególnych przedmiotów a nadto uwaga nauczyciela. Wypisywanie odkąd uczeń zaczął uczęszczać do tej lub owej szkoły tylko wtedy może mieć miejsce gdy uczeń się przenosi do innej miejscowości. Uczniom, którzy się w tej wsi urodzili, i tam umrą po co to — to już tylko umniejszenie pracy nauczycielom! To też proszę przyglądać się jak to wygląda! Co tam nie ma! Któż będzie te uwagi sprawdzał — Nie szkoda to czasu! Widziałem uwagę tę tak wypełnioną, że uczeń miał wypisane, że pierwaj do szkoły chodził nim się urodził! a przecież inspektor podpisał ów katalog. Wypisywanie na drugiej stronie, że uczeń ten pójdzie do wyższej klasy, jest zbytecznem, każdy już dziś wie, że jak świadectwo dobre pójdzie wyżej, w przeciwnym razie zostaje tam, gdzie był. Albo przybijanie tyłu pieczęci! To dobre! Na drugiej stronie może być uwaga, wypełnić się mająca wtedy, gdy uczeń przenosi się do innej szkoły. W niej można zanotować, że uczeń ten nie zabrał żadnych książek szkolnych oraz wyjaśnienie z jakiego przenosi się powodu. Przyjmowanie dzieci bez podobnych świadectw nie powinno być dozwolonem, bo nauczyciel ów z którego szkoły uczeń się wynosi nie wie czasem co się z tym uczniem dzieje, wykazuje go na karę, a nieraz taki uczeń zabiera książki szkolne, lub na odchodnem wyrządza psoty, bądź kolegom, bądź nauczycielowi. Cóż mu kto zrobi, kiedy on już odchodzi! Jeżeli rozporządzeniem nie jest to wzbronione, to my sami nie przyjmujemy przychodniów bez podobnych paszportów. Niech idzie ojciec z uczniem do nauczyciela, który go uczył, niech mu podziękuje za naukę, niech się pożegna. Przecież każdy z nas zasłużył na podziękę. W ten sposób postępując zmusimy do szanowania samych siebie.

Dalszą naszą przyjemnością jest wydawanie świadectw. Dobrze, po skończeniu nauki należy się dziecku świadectwo, ale skąd nauczyciel przychodzi do tego by darmo tracił czas, nieraz kilka godzin na wyszukanie i napisanie duplikatu z przed 10 laty. Jeżeli wydajemy świadectwa po skończeniu nauki darmo, to słuszną jest rzeczą, by za duplikaty była ustanowiona taksa. Widziałem, jak uczeń wyszedł z klasy i przed szkołą w moich oczach podarł świadectwo. Za parę lat przyjdzie do szkoły i dostanie darmo — Czyż nie wysmieje się z tego? Gdyby za duplikaty była taksa — szanowaliby i rodzice i dzieci pracę nauczyciela. Biedni od taksy mogliby być zwolnieni.

Dziś mamy obowiązek dawania zawiadomień wszystkim uczniom bez wyjątku — dobrze czy źle się uczy dostaje zawiadomienie. Mojem zdaniem postanowienie to możnaby nie brać tak seryo i zawiadomienia dawać tylko pierwszy stopień mającym. Byłoby takie wyróżnienie tych, którzy otrzymują drugi stopień, większą karą niż dawanie złych świadectw, gdyż rodzice więcej

nie wchodzą zazwyczaj w to jakie ma dziecko świadectwo, a dziecko kłamie przed rodzicami, że ma dobre. Gdyby świadectwa wcale nie dostało, jużby się nie mogło wykreślić. Zawiadomienie byłoby tem, czem są nagrody na egzaminie. Z własnej praktyki przekonałem się, że podobne postępowanie jest dobrym bodźcem w nauce.

Powyższe uwagi, które w ciągu kilkuletniego doświadczenia nasunęły mi się, podaję pod sąd doświadczeńskich w zawodzie. S.

Wiadomości potoczne.

Następny 8-my numer „Szkolnictwa“ poświęcony zostanie w całości sprawozdaniu sejmowemu i zaprzeczającej sprawie znizienia lat służby naucz. lud.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek okręgu bocheńskiego i żółkiewskiego, ogłosił za r. 1897 sprawozdanie, z którego wyjmemy następujące szczegóły:

Towarzystwo w Bochni istnieje dopiero rok pierwszy, jednak rozwija się pomyślnie, i dodatnią czynność wykazało w niejednym kierunku. Członków zwyczajnych liczy 45, wspierających 10; fundusz Towarzystwa z końcem roku wynosił w dochodach 210 złr. 68 ct. w rozchodach 110 złr. 28 ct. (w których najważniejszą rubrykę stanowią koszta założenia bo aż 73 złr. 60 ct. *). Zapomóg koleżeńskich udzieliło Towarzystwo dwie w łącznej kwocie 30 złr.

Towarzystwo w Żółkwi liczyło z końcem r. 1897 członków czynnych 92., wspierających 26; fundusz Towarzystwa wykazują w dochodzie 638 złr. 60 ct.; w rozchodzie 398 złr. 19 ct. z działu zapomóg zwrotnych korzystało w ciągu roku 14 członków w łącznej kwocie 420 złr. zapomogi bezzwrotne wynosiły 165 złr.

Sympatycznym i godnym poparciem Towarzystwom życzymy pomyślnego rozwoju na przyszłość!

Uznanie. Przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku wyraziła Rada szk. krajowa p. Tomaszowi Klimondzie star. naucz. szk. im. św. Floryana w Krakowie uznanie za czterdziestoletnią gorliwą i skuteczną służbę w zawodzie nauczycielskim. Chociaż tyle za pół wieku pracy...!

Z Ryglie donoszą: Kierownik tut. szkoły p. Jan Konopiński został po 38 latach służby na własne żądanie przeniesiony w stan spoczynku. Za inicjatywę ks. proboszcza Gibla odbyła się z tego powodu stosowna uroczystość, którą rozpoczęło nabożeństwo w miejscowym kościele a wieczorem zakończyła biesiada w budynku szkolnym, w której wzięła udział miejscowa i okoliczna inteligencja. Zasłużonemu jubilatowi nadesłał telegraficznie życzenia i błogosławieństwo ks. biskup Łobos z Tarnowa.

Inspektorem okręgowym dla okręgu cieszanowskiego, został zamianowany prowizorycznie p. Wilhelm

* W przeciwstawieństwie do tych wypadków, koszta założenia galic. Towarz. naucz. ludowych wynosiły zaledwie 41 złr. 15 ct. w co już wliczone druk statutów i kart legitymacyjnych, dla kilku tysięcy członków a nie dla jednego powiatu. P. R.

Hawel, kierownik szkoły męskiej w Dobromilu. Spodziewaliśmy się tego, bo od roku przestał prenumerować „Szkolnictwo...“

Przeciwko wnioskowi znizienia lat służby nauczycielom przemawiały Kozły, Cieleta, Bydłęta, Czajki i Bobry a głosowała cała konserwatywna menażerya złożona z niewymienionych tu zwierząt...

Emigranci. Nauczyciel szkoły męskiej im. Mickiewicza w Stanisławowie p. Józef Witoszyński, mianowany został aspirantem kolejowym w kohałynie.

Jan Podśadecki, nauczyciel z Wieliczki, po rocznym pobycie w rozkosznych zawodzie nauczycielskim, wstąpił w listopadzie z. r. na stałe do wojska jako zastępca oficera.

Bolesław Lewicki, były praktykant przy szkole Szaszkiewiczza we Lwowie, porzucił posadę i jest urzędnikiem przy Banku hipotecznym we Lwowie.

Jan Sucharski, po półtorarocznej służbie opuścił niewdzięczny zawód nauczycielski i wstąpił na praktykę sądową, gdzie za 6-miesiący po złożeniu egzaminu zostanie kancelistą.

Szczęść Boże! im zasyłamy na nowych stanowiskach.

Szkole wyznaniową i to gruntownie wyznaniową, bo pod kierownictwem zakonnie wprowadza w Galicyi dr. Bobrzyński, pomimo, że wniosku Ebenhocha Rada państwa jeszcze nie uchwaliła. Z początkiem bież. roku szkolnego oddano w Besku pow. Sanok naukę dziewcząt tamtejszym zakonnicom, a świeżo otwartą szkołę ludową w Krościenku niżnem pod Krosnem powierzono również zakonnicom. Gospodarze z Krościenka zaprotestowali, przeciw zapędom dr. Bobrzyńskiego i oświadczyli, że chcą szkoły dla podniesienia oświaty, ale nie dla bałamucenia ludu. Widocznie nietylko br. Gautsch ma prawo rządzenia się bez parlamentu, ale i dr. Bobrzyński upoważnionym jest do urządzania takich niespodzianek. Od czego są posłowie i dlaczego się nazywa, że Austria posiada ustrój konstytucyjny, trudno zrozumieć wobec tych faktów.

Noworocznik nauczycielski na rok 1898. zawiera: Kalendarium roku 1898. Portret redaktora „Szkolnictwa“. Alfabetyczny spis imion z oznaczeniem dnia i miesiąca 1897. — 1898. Hymn smutku (wiersz), Beata. (Obrazek z życia nauczycieli ludowych w Azvi Mniejszej). — Obrazek karnawałowy (wiersz). — Lolo (Obrazek z życia nauczycieli ludowych w Azvi Mniejszej). — Z wiejskiej szkółki (wiersz). Czy on jeden? (Obrazek z życia nauczyciela). Nafta i jej związek z wychowaniem publicznym (Mowa, którą p. Szczepanowski, prezes Tow. Pedagog. wypowie na najbliższym Walnym Zjeździe) — Z teki nauczyciela. Prorektorka. Obrazek malowany — w cieniu — Piosnka galic. pedagoga (wiersz). Wyprobowane przepisy gospodarskie (przeszło 50 najprzydatniejszych środków w użyciu codziennym) Ogłoszenia. Cena 1-go egzemplarza z przesyłką 30 ct.

Do litościwych sere! Na kursie „Stowarzyszenia nauczycielek“ we Lwowie przygotowuje się obecnie pewna kandydatka w warunkach rozpaczliwych i ciężkich o głódzie i chłódzie, bawi bowiem na bezpłatnym urlopie. Walczącej z nędzą i najdrobniejszą ofiarą stanowiąc będzie upragnioną pomoc. Pamiętajcie więc o niej Koleżdy i Koleżanki!

W odbiorze łaskawych datków pośredniczy Redakcja „Szkolnictwa“, (która swoim imieniem składa na początek 1 koronę) p. Eugenia Hlawaty we Lwowie ul. Franciszkańska l. 12. I. p.

Urywki z pism Jacotota.

Metoda — to nauczyciel.

Najlepsza metoda nic nie warta, jeżeli za nią nie stoi dobry nauczyciel.

Jeniusz różni się od zwyczajnego człowieka tylko silną wolą i wielką dozą cierpliwości i wytrwałości.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1. stycznia b. r. rozpoczęła się przedpłata na „Szkolnictwo“, które wynosi rocznie 4 złr. kwartalnie 1 złr. PP. Prenumeratorowie, którzy złożyli całoroczną prenumeratę 4 złr., otrzymują bardzo interesowny „Noworocznik nauczycielski“ bezpłatnie. PP. Prenumeratorowie, którzy nadesłali półroczną prenumeratę 2 złr. otrzymują „Noworocznik“ za dopłatą 20 ct. Upraszamy o ile możliwości rychle odnowienie prenumeraty, celem uregulowania nakładu.

Największy skład

Maszyn do szycia

SINGERA

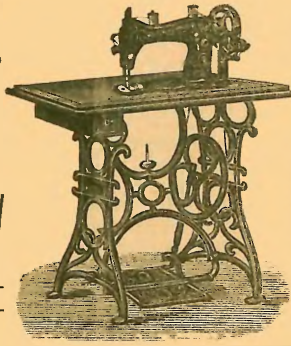
czółtenkowych i pierścionkowych
i rowerów

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

w Krakowie, Rynek 25.

Na składzie znajdują się również maszyny do robienia pończoch i maszyny do prania.

Cenniki ilustrowane przesyłam franco.



Na raty od 30 złr. począwszy.

Nakładem księgarni H. Altenberga

WE LWOWIE

wyszła świeżo i jest do
nabycia we wszystkich
księgarniach

w

kilkunastu

kolorach.—Skala

1: 750.000 (90 x 60 cm.)

Mapa zawiera wszelkie drogi
rządowe, krajowe, powiatowe i gminne.
Koleje żelazne istniejące i projektowane.
Podział na powiaty w kolorach.

Cena wraz z 3½ arkuszowym dodatkiem statystycznym złr. 1.80; — podklejona na płótnie złr. 2.60.

Podklejona na płótnie z wałkami (jako mapa ścienna) złr. 3.20.

Szkołka czytania.

Jest to ilustrowany Elementarz, z którego każdy może się wyczerzyć czytania. Rzecz ważna dla kursów alfabetów, szkółek prywatnych tudzież nauki domowej w kraju i na obczyźnie. Cena 40 ct., z przesyłką 43 ct. Zamawiający najmniej 5 egzempl. otrzymują przesyłkę opłaconą, a do każdego 10 egzempl. dodaje się 1 bezpłatnie. Zamówienia wraz z należnością przyjmuje Jan Kaszycki naucz. lud. w Mikuszowicach o p. Biała (Galicya)

Prosimy o życzliwe rozszerzanie „Noworocznika nauczycielskiego“

z r. 1898,

który zawiera wiele cennego i oryginalnego materiału.

Cena egzemplarza z przesyłką 30 ct.

Najtańsze pismo codzienne

„Słowo Polskie“

wydawane we Lwowie, wychodzi 2 razy dziennie.

Kosztuje miesięcznie z jednorazową wysyłką poczt. 1 złr. 10 ct.
z 2-razową wysyłką 1 złr. 35 ct.

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencyi,
koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające, Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa. Cena 70 ct. za słoik. Do nabycia w każdej większej aptece! Składy główne w następujących aptekach:

Lwów: Piotra Mikolascha	Stryj: Gärtnera
— Krzyżanowskiego	Kopczyńce: Redera
— Tyt. Łazowskiego	Podgórze: Dyoniz. Matuli
Kraków: K. Wiszniewskiego	Rzeszów: Karpinskiego
— w Drogueryi Zopotha i Sp.	Brzozów: Tad. Kotowicza
Tarnów: I. Sokalskiego	Przemysł: Mankowskiego
— I. Niesiołowskiego	Grybów: Nowaka
— G. Szancera	Strzyżów: Zajączkowskiego
Gródek: Heschelesa	Bielsko: A. Frankla
	Nowy Sącz: Stan. Pawłowskiego

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w w Radomyślu koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na przesyłkę za przekazem.

Poświadczenia co do skutku:

Proszę mi posłać 2 pudełka maści Sapomentholowej, bo bardzo mi skutkuje, tylko mi brakło tejże. Obecnie dla dwóch znajomych takowej potrzebuję i proszę o rychłą wysyłkę.
Jaworzno. Feliks Brożek.

Cierpiąc od dłuższego czasu strzykanie w okolicy czółowej, i lewego ucha, gdy ani porady lekarskie ani leki przepisywane skutku nie odnosiły, wziętem się do Sapomentholu przez W. Pana wynalezionego, jemu jedynie mam do zawdzięczenia zem dziś wolny od tych cierpień.

Zachęcony tym skutkiem, poleciłem go mej żonie, która od lat kilkunastu z gorą kurcze żołądkowe i bóle w stawach cierpiała.

Świetnym skutkiem Pańskiego Sapomentholu zawdzięcza dzisiejsze zdrowie i rześkość, i dlatego składam W. Panu na tem miejscu serdeczne nasze podziękowanie staro-polskim «Bóg zapłać».

Radomyśl.

Jan i Paulina Kopeccy.

Cierpiąc od lat 4 si' ból w nodze używając Pańskiego Sapomentholu, widzę ją skuteczną i proszę przeto o nadesłanie mi jeszcze większego słoika.

Wieliczka.

W. Cieślak.